

Rajgradzkie ECHA

* ROK V * NR 11-12 (57-58) * LISTOPAD-GRUDZIEŃ 1994 r. * CENA 10 000 zł.



*Dobrych, rodzinnych Świąt, pełnych wiary i miłości
oraz spełnienia wszelkich nadziei w Nowym Roku*

życzą

Rajgradzkie ECHA

CICHE PSALMY



tej nocy
ziemia się nie zatrzymała
ogień nie skrzepł
blask nie ściemniał
wszystko było na swoim miejscu
czerwone się czerwieniło
krew w żyłach tętniła
judzka kraina śniła o potędzie

tylko dziecię płakało pod strzechą
wół miał pełne ślepią światła
w garncach mleko się warzyło

Józef stał w drzwiach
drżał cały
i gorąco prosił Boga
by mu Maryja nie zmarła
by dziecię przeżyło
by ta noc już się wreszcie
skończyła

ks. ANDRZEJ MADEJ

WIEŚCI Z GRODU RAJ

W dniu 4 listopada 1994 r. odbyły się obrady IV Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Na wstępie przewodniczący Ryszard Grudziński poinformował, że radny Jan Muczyński z Orzechówki decyzją Prezydenta RP otrzymał Brazowy Krzyż Zasługi za szczególnie aktywną działalność społeczną.

Po sprawozdaniu z pracy Zarządu Miasta Burmistrz Jan Olszewski poinformował, że we wszystkich wsiach przeprowadzono zebrania, na których zebrani wypowiadali się na temat: co najpierw - telefonizacja czy wodociągowanie? Głosy społeczności wiejskiej rozłożyły się połowicznie. W dalszej części Sesji poświęconej temu tematowi radnym przedstawiono projekt Zarządu dotyczący telefonizowania wsi: Miecze, Danowo, Rydzewo, Bukowo, Karwowo, Kołaki. W zasadzie społeczny komitet telefonizacji tych wsi posiada wykonaną dokumentację i pozwolenie na budowę (położenie) kabla. Jak poinformowała radna Genowefa Borkowska, wszystko zrobiono społecznym wysiłkiem i poniesiono kilkudziesięcimilionowe nakłady. Wśród radnych powstały jednak poważne rozbieżności. Ostatecznie przeważały głosy twierdzące, że należy brać pod uwagę całą gminę, a nie tylko kilka wsi. W głosowaniu projekt Zarządu pomocy tym konkretnym wsiom upadł. Pani G. Borkowska wyraziła ubolewanie, że rolnicy dali z siebie już tak wiele i zabrakło dobrej woli, aby podbudować społeczną inicjatywę. Bedący na sesji przedstawiciel Wojewody Łomżyńskiego p. Henryk Wróblewski podsunął myśl aby w zakresie telefonizacji i wodociągowania gminy opracować kompleksową koncepcję. Doprowadzi ona do wykonania całościowych planów, które w miarę posiadanych środków należy realizować. Taka też uchwałę podjęli radni.

IV Sesję zdominowała jednak dyskusja na temat finansów gminy. Zadłużenie z tytułu pobudowanej oczyszczalni ścieków i kilkumiliardowa dziura w budżecie gminy rozpały co porywczym radnych. Wiele emocji dostarczył projekt uchwały Zarządu dotyczący przesunięć budżetowych w niektórych działach. Jeden z radnych

ostro zaprotestował wytykając, jego zdaniem, niegospodarność Zarządu. Padło stwierdzenie, że jeżeli nie ma pieniędzy na płace dla nauczycieli oddziałów przedszkolnych, to należy je rozwiązać, "zerówki" przecież nie są obowiązkowe. Radny W. Kostrzewski zwrócił uwagę, że dofinansowanie niejednokrotnie mija się z celem, dał w tym momencie przykład karetki pogotowia w Rajgrodzie. Jako do radnego dotarły głosy wyborców, że karetka służy do jazdy po zakupy dla personelu i na inne wypady.

Projekt radnego St. Zuzi aby z poszczególnych działów zebrać po kilka milionów i ok. 500 mln zł wpłacić dla p. J. Radzaja tytułem spłaty odsetek od należności za pobudowaną oczyszczalnię wzbudził porywczą dyskusję. Radni postanowili nie zapłacić należności i odsetek dla p. Radzaja twierdząc, że oczyszczalnia nie jest dokończona. Obecny na sesji p. E. Kołowski potwierdził, że zgodnie z umową nie wykonano jeszcze ogrodzenia i jest do usunięcia kilka drobnych usterek. Na wykonanie ogrodzenia i usunięcie usterek radni dali czas dla wykonawcy do końca listopada br.

Ostatecznie odnośnie przesunięć budżetowych radni postanowili zwołać odrębną sesję na początku grudnia, uprzednio wszystko "szlifując" na komisjach. Podjęto jedynie uchwałę aby przesunąć 90 mln zł, które posłużą jako zabezpieczenie płac dla nauczycieli klas "0" oraz na dowóz dzieci. Przekroczenia budżetowe w niektórych rozdziałach spowodowane zostały podwyżkami cen, chociażby energii.

Wiele nerwów spowodowała również dyskusja na temat zwrotu podatku rolnego i od nieruchomości dla Zakładu Doświadczalnego Melioracji i Użytków Zielonych w Biebrzy. daniem radnych zakład nie jest w pełni zakładem - placówka badawczo - rozwojową (zwolnienie z tego tytułu) i prowadzi szeroką działalność gospodarczą. Handlowanie z okolicznymi rolnikami pastwiskami i łąkami nie ma nic wspólnego z działalnością badawczo - naukową. Radni postanowili podjąć wszelkie możliwe działania prowadzące do nie zwracania pobranego podatku, łącznie z zaangażowaniem prokuratury.

Radni wydzierżawili hydrofornię dla Spółdzielni Mieszkaniowej w Rajgrodzie za 2400 tys. zł miesięcznie. Taką kwotę dzierżawy zaproponował Zarząd. Radny A. Orzechowski w imieniu Komisji Rewizyjnej proponował kwotę 3500 tys. zł, informując jednocześnie, że komisja jest przeciwna wydzierżawieniu hydroforni.

Radni wybrali kandydatów na ławników ludowych do Sądu Rejonowego w Grajewie oraz przedstawicieli do Kolegium Wykroczeń.

Przewodniczący R. Grudziński poinformował, że Zarząd Miasta negatywnie ustosunkował się do wniosku Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy AK, aby jedną z ulic w Rajgrodzie nazwać im. Armii Krajowej. Radni najwyraźniej przychylił się do decyzji Zarządu, a kilku dodało jeszcze kąśliwe uwagi. Szkoda, że nie czytają "RE" oraz dostępnych publikacji i z historia są "na bakier".

Radny K. Golubiewski zaproponował aby na placu przy Barze "Smakosz" ustawić zakaz parkowania samochodów ciężarowych. Ostatnio plac zastawiony jest przez przejezdne "tiry" i rolnicy przejeżdżający do pobliskiej zlewni mleka mają utrudnione parkowanie. Grozi to poważnymi wypadkami drogowymi. Propozycję przyjęto i zobowiązano Zarząd do spowodowania postawienia znaku zakazu.

Obrady IV Sesji trwały do ciemna, a były jak nigdy bardzo nerwowe. Niedostatek w naszej gminie powoduje nerwowe reakcje ludzi, często mijające się z tematem. Radni tak się zagalopowali, że chcąc szukać oszczędności podnosili głosy o zwalnianiu ludzi w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Ośrodek dofinansowuje się prawie wyłącznie z pieniędzy rządowych. Zaproponowali również aby zlikwidować obiady w szkolnej stołówce dla ludzi nie związanych ze szkołą. Zdaniem radnych "przeżerane" są tam pieniądze społeczne, pieniądze podatników.

W kularach padło wiele głosów na temat pieniędzy przeznaczonych na administrację gminną. Kilku radnych podkreśliło konieczność redukcji etatów w UM.

Oszczędności ma służyć również decyzja o wyłączeniu oświetlenia wsi.

RADA OSIEDLA NR 2 APELUJE!

Jan Wojewoda poinformował nas przewodniczący Rady Osiedla Nr 2 w Rajgrodzie Jarosław Kuczyński w dniu 29 listopada br. odbyło się posiedzenie Rady Osiedla. Na zaproszenie Rady w posiedzeniu uczestniczyli:

Burmistrz Miasta Rajgrodu - Jan Olszewski

Komendant Policji - Krzysztof Winiarczyk

członkowie Rady Miejskiej:

Adam Orzechowski

Kazimierz Golubiewski

Wojciech Kostrzewski

Jan Wojewoda.

Głównym tematem posiedzenia były sprawy związane z bezpieczeństwem mieszkańców miasta w związku z licznymi przestępstwami i kradzieżami oraz wnioski i pytania do zaproszonych gości.

Pan Komendant Policji szczegółowo przedstawił stan bezpieczeństwa, ilość włamań oraz sposób i tryb prowadzenia postępowań wobec osób oskarżonych. Wg danych Komendanta Policji w br. w miesiącach styczeń - wrzesień było 41 przestępstw - wykonalność 68%. Przestępstwa i kradzieże nasiliły się w miesiącu październiku i listopadzie - ogółem 33.

Brak etatów, środków na utrzymanie Policji jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Takie przepisy prawne są nieskuteczne do rzeczywistości. Pan Komendant odpowiadał na pytania i konkretne działania Policji zadawane przez członków Rady.

Drugim punktem posiedzenia była sprawa powołania Straży Miejskiej, która zdaniem radnych odciążałaby

Policję i poprawiła stan bezpieczeństwa w mieście i gminie. Utrzymywałaby się z nałożonych mandatów, a efektem działań byłaby poprawa wyglądu miasta, porządków, brzegów jeziora, parkowania pojazdów.

Następnie pan Burmistrz poprosił o wydanie opinii w następujących sprawach.

1. CPN - stacja benzynowa (sprzedaż wieczystego użytkowania) - Rada Osiedla jednogłośnie postanowiła opowiedzieć się przeciwko sprzedaży wieczystego użytkowania. Uważa, że powinna zostać przeniesiona poza miasto, gdyż jest zagrożeniem dla mieszkańców.
2. Oświetlenie uliczne (wyłączenie ulic poza Warszawską, Placem 100 - lecia i parkiem) - stanowisko przeciwko takiemu rozwiązaniu.
3. Parking przy Krzyżu - jednogłośnie Rada postanowiła wystąpić do pana Burmistrza o postawienie dwóch znaków "ZAKAZ ruchu pojazdów ciężarowych powyżej 3,5 t - nie dotyczy autobusów".

Na zakończenie radni Rady osiedla postanowili wystąpić do Rady Miejskiej z następującymi wnioskami:

- powołanie Straży Miejskiej
- wystąpienie do Komendy Wojewódzkiej Policji o dodatkowe etaty dla Policji w Rajgrodzie
- wyasygnowanie pewnej kwoty pieniędzy na budowę parkingów wokół kościoła.

sporządził

JAROSŁAW KUCZYŃSKI



Urząd Miasta w Rajgrodzie

⇒ W dniach 11 i 12 listopada 1994 r. odbył się II Zjazd Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Grajewie. Zjazd odbył się z okazji 75 lecia powstania grajewskiego liceum. Nakładem własnym wydano monografię szkoły.

⇒ W dniu 2 grudnia 1994 r. Redaktorem Naczelnym "Gazety Współczesnej" został p. Jerzy Kostrzewski. Z urodzenia Rajgrodzianinowi przesyłamy SERDECZNE GRATULACJE!

U SĄSIADÓW

⇒ Bardzo uroczyście obchodzono w Augustowie Święto Niepodległości Polski 11 listopada. Już od godz. 10 - tej na placu Zygmunta Augusta zebrali się mieszkańcy miasta, poczty sztandarowe, orkiestra, skąd udali się do Kościoła pod wezwaniem Najsw. Serca Jezusowego, gdzie od godz 11 do 12 wystąpili znani artyści scen warszawskich Anna Nehrebecka i Janusz Zakrzeński. W swoim słowie mówionym nawiązującym do historii walk niepodległościowych z pięknym podkładem muzycznym, poruszyli serca licznie zebranych mieszkańców Augustowa z p. Burmistrzem i Radą Miejską na czele.

O godz. 12 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta za Ojczyznę z udziałem wielu pocztów sztandarowych i rzeszy wiernych.

O godz. 13 odbyło się spotkanie władz samorządowych z delegacjami poszczególnych organizacji społeczno - politycznych i zaproszonych gości. Na spotkaniu tym, które odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego, dokonano uroczystego przekazania sztandaru dla nowej Rady Miejskiej.

W czasie odbywających się uroczystości były zapalone znicze pod pomnikami pamięci narodowej i złożone wiązanki kwiatów.

CHCIAŁEM BYĆ ŻOŁNIERZEM

- "Chciałem zostać w wojsku na zawodowego" - wyznaje pan Józef Korzeniecki, który pomimo realności swoich marzeń stał się stałym mieszkańcem Rajgrodu. Urodził się 1 stycznia 1916 r. w Rajgrodzie w wielodzietnej rodzinie. Był jednak jedynym i najmłodszym synem Józefa i Franciszki, małżonków Korzenieckich, którzy zmarli bardzo wcześnie osierocając swoje córki i najmłodszego syna.

- "Grałem w parafialnej orkiestrze dętej" - wspomina p. Józef. W orkiestrze założonej przez miejscowego organistę Mariana Kurpiewskiego. Składała się z 14 grających jednocześnie, a początkowo były 3 zmiany. Ćwiczyli bardzo intensywnie. Próbowali nawet grać na koniach, które wypożyczali strzelcy z grajewskiej "Dziewiątki". Pan Józef grał na alcie.

- "Pierwszy raz zagraliśmy na Boże Narodzenie w 1935, czy też w 36 r.". Temat rajgrodzkiej orkiestry parafialnej jest na tyle ciekawy i interesujący, że godzien jest odrębnego potraktowania. Dalsze losy p. J. Korzenieckiego prowadziły go prosto do zrealizowania dziecięcych marzeń. Wstępuje do junaków i 20 września 1937 r. powołany został do służby wojskowej w Ośrodku Saperów w Grodnie. Po sześciu miesiącach służby jako saper kończy Szkołę Podoficerską i zostaje awansowany do stopnia starszego sapersa. W roku 1938 po dwumiesięcznym kursie sanitariusza weterynaryjnego zostaje awansowany do stopnia kaprała. Służba w wojsku bardzo mu się podobała. Był młody, sprawny i zdolny. Kolejne szkoły i awanse zapewniłyby przyszłość i spełniły chłopięce marzenia, ale...

1 września 1939 r. nadchodzi straszna wiadomość - wojna! Po kilku dniach zdecydowano, że saperzy jadą bronić Warszawy.



- "Zajęliśmy stanowiska na przedpolach ulicy Grochowej. Minowaliśmy przedpola. Każdy z nas dostał po 10 sztuk amunicji. Żadnego granatu" - w tym momencie z przekazem p. Józef rzuca kilka epitetów pod adresem przedwojennych władz. Jest pełen goryczy do tej pory, że pomimo szczyrych chęci walki z wrogiem, nie mieli czym walczyć. Niemcy całymi dniami bombardowali, a nocami ostrzeliwali z dział.

- "Jak było bombardowanie, to uciekaliśmy do piwnicy, ale to gorzej. Raz bomba padła blisko i wywaliło całe drzwi. Mnie rzuciło na posadzkę, drzwi rozwalilo w drobny mak, ale mnie nic nie było. Potem to już zostawialiśmy w okopach. Tu było lepiej, ale i tak trzeba było się podkopać, bo szrapnele strasznie były z góry".

Po kapitulacji Warszawy złożyli broń na stos i grupami udali się w różnych kierunkach.

- "Udaliśmy się w kierunku Pilicy. Po drodze było dużo broni, ale amunicji prawie wcale. Było nas dziesięciu. Szliśmy przez pole i nagle zobaczyłem dziesięć niemieckich czołgów. Kazałem przylgnąć do ziemi i nie ruszać się. Przeszli obok nas, ale jeden zawrócił. Zrobił koło i pojechał dalej".

Szlak bojowy w wojnie obronnej 1939 r. p. J. Korzeniecki zakończył w Mińsku Mazowieckim, gdzie dostał się do niemieckiej niewoli. W niewoli nie przebywał zbyt długo. Po dwóch miesiącach uciekł, kierując się w stronę Grodna. Na nowej granicy niemiecko - sowieckiej miał wielkie szczęście. Pogranicznikiem niemieckim okazał się znajomy z Lisewa Kolak.

- "Sam mnie zagadnął, co ty Kolaka z Lisewa pod Rajgrodem nie poznajesz. To ty u mnie bielil chałupę przed wojną. Ja ci dam taki papier, że cię nikt nie zatrzyma i możesz iść gdzie zechcesz".

I tak się stało. Pan Józef bez problemu dostał się do siostry w Grodnie. Tutaj zmienił nowe cywilne ubranie i kupiwszy bochen chleba udał się pieszo do Rajgrodu. Po drodze powiedziano mu, że Augustów i Rajgród zostały strasznie spalone. Po przybyciu do Augustowa okazało się to nieprawdą. Miasta były prawie nie naruszone, kwitł w nich handel. Pełne stragany w Augustowie nie przypominały spalonych miasteczek i wsi, które przebywał w innych częściach Polski.

Z bochnem chleba za pazuchą powrócił do rodzinnego Rajgrodu. Pryśły marzenia o karierze wojskowej. Powrócił do siostry na ulicę Piaski z bochnem pachnącego chleba tuż przed Świętami Bożego Narodzenia.

4.11.94 prezes TMR uczestniczył w IV Sesji RM w Rajgrodzie. Na koniec sesji przewodniczący przedstawił propozycję Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy AK aby jednej z rajgrodzkich ulic nadać imię ARMII KRAJOWEJ. Spotkało się to z półśmiechami i zgryźliwymi uwagami ze strony kilku radnych. Padła wręcz sugestia aby tę nazwę nadać ulicy prowadzącej do oczyszczalni ścieków. Wobec skandalicznego zachowania się radnych prezes TMR wystąpił z pismem do radnych obecnych na sesji w tym dniu o publiczne przeproszenie weteranów AK i ponowne rozpatrzenie tej sprawy.

W dniu 18.11.94 J. Sobolewski i K. Mrozewski złożyli wizytę w Wydz. Kultury UW w Łomży. Prezes TMR przedstawił dyrektor Wydziału inż. Helenie Wińskiej najnowsze wydawnictwo Towarzystwa - tom wierszy Jana Tarnackiego "Między ustami - między wierszami". Pani dyrektor przekazała wyrazy uznania.

W dniu 8.12.94 w Towarzystwie wizytę złożyli panowie Aleksander i Krzysztof Rydzewscy. Przybyli do Rajgrodu celem ustalenia miejsca i treści tablicy upamiętniającej ich stryja ś. p. ks. Bpa Pawła Czesława Rydzewskiego - byłego sufragana diec. łomżyńskiej. Po uzgodnieniu z ks. dziekanem Hieronimem Mojżukiem tablica zostanie umieszczona w nawie poprzecznej, z prawej strony w kościele parafialnym w Rajgrodzie.

KRONIKA TMR

W dniu 12.12.94 J. Sobolewski i J. Tarnacki korzystając z zaproszenia Wojewody Łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego uczestniczyli w spotkaniu przedstawicieli prasy samorządowej woj. łomżyńskiego.

14.12.94 prezes TMR złożył kandydaturę na stanowisko dyrektora Ośrodka Kultury w Rajgrodzie. Zgłoszenie poparte zostało obszerną "rozwojową koncepcją działalności".

Lokal jest tak duży, że starczy w nim miejsca dla Ośrodka Kultury, Biblioteki Publicznej oraz wszystkich stowarzyszeń kulturalnych działających na terenie gminy Rajgród.

Na rzecz TMR wpłynęło:

- ♦ p. Adela Bujnowska z Warszawy,
- ♦ ks. Stanisław Nowicki z Ostrowi Maz. - 100000 zł,
- ♦ p. N. N. z Warszawy - 50000 zł,
- ♦ p. Lech Rydzewski z Poznania - 50000 zł,
- ♦ p. Aleksander Rydzewski z Poznania - 300000 zł,
- ♦ p. Krzysztof Rydzewski z Poznania - 300000 zł.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!!!

JANUSZ SOBOLEWSKI

ODDŁUŻENIE SŁUŻBY ZDROWIA

Limit jaki Wojewoda otrzymał na realizację zadania oddłużenia placówek zdrowia wynosi 21,4 mld zł, podczas gdy zadłużenie zakładów publicznej służby zdrowia do 31 sierpnia br. wyniosło 19,3 mld zł. Główną część zadłużenia to należności za leki, drobny sprzęt medyczny, środki farmaceutyczne, energię elektryczną, centralne ogrzewanie, wodę.

Dyrektorzy placówek służby zdrowia zostali zobowiązani do opracowania i przedstawienia Wojewodzie wniosków o oddłużenie. Wnioski muszą zawierać uzasadnienie wydatków oraz rozwiązania obniżenia w przyszłości kosztów usług i utrzymania obiektów. Aktualny stan posiadania łomżyńskiej służby zdrowia to m. in.: 7 szpitali, 27 przychodni zdrowia, 28 gminnych ośrodków zdrowia, a co warto podkreślić - jak zauważył Wojewoda - pięć tysięcy oddziałów, nie najlepiej wynagradzanych pracowników. Bez pracy tych ludzi, bez pomocy władz samorządowych obraz łomżyńskiej służby zdrowia nie przedstawiałby się gminno wszystko korzystnie.

Cała operacja częściowego oddłużenia służby zdrowia, jak powiedział Główny Lekarz Wojewódzki, polegać będzie na "przejściu" długów służby zdrowia w zakres zobowiązań wierzycieli wobec skarbu państwa i odbędzie się za pośrednictwem urzędów skarbowych.

KTO BĘDZIE ŁOWIĆ NA JEZ. DREŃSTWO

Propozycję uporządkowania obszarów rybackich na wodach granicznych: rzecze Jegrzni i Jeziorze Dreństwu przedstawił Wojewodzie Sowiński Wojewoda Łomżyński.

Zdaniem Wojewody istnieje możliwość wydzielenia obwodu rybackiego obejmującego Jezioro Dreństwo i odcinek rzeki Jegrzni, jednak szczególne korzystanie z tych wód powinno być spójne z pozostałymi obwodami, tj. położonym powyżej obwodem Jeziora Rajgrodzkiego i usytuowanym niżej obwodem rzek Jegrzni i Biebrzy.

Jezioro Dreństwo jest akwenem otwartym, przepływowym i prowadzenie gospodarki rybackiej nie może być oderwane od sąsiadujących z nim obwodów, a zwłaszcza wód Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Należy podkreślić, że znajdujące się powyżej Jezior Rajgrodzkie jest podpiętrzane do wysokości 1,5 m i pełni funkcję zbiornika zasilającego w wodę między innymi kompleks Kuwasy i obszar Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Aktualnie toczy się postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia pozwolenia wodno prawnego na piętrzenie i pobór wody z jeziora. Przyszłym uprawnionym będzie Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łomży.

Biorąc pod uwagę fakt, że całokształt problemów w zakresie ochrony przyrody i gospodarki wodnej dotyczy głównie województwa łomżyńskiego, Wojewoda proponuje aby skorzystać z uprawnień art. 18 ustawy z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rybactwie śródlądowym (Dz. U. Nr 21) i w drodze wzajemnego porozumienia właściwość w dziedzinie rybactwa na Jeziorze Dreństwu ustalić do kompetencji województwa łomżyńskiego.

ZARADZIĆ PROBLEMOM

14 października br. w nowo budowanym Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży otwarta została kolejna nowoczesna poradnia - Poradnia Audiologiczna wraz z Pracownią Diagnostyki Otolaryngologicznej. Jest to druga po Białymstoku tego typu poradnia w

makroregionie północno - wschodnim.

Poradnia dysponuje nowoczesnym sprzętem do diagnostyki zaburzeń słuchu i równowagi umożliwiającym przeprowadzenie badań w wieku niemowlęcym.

Problem osób niesłyszących i niedosłyszących w województwie łomżyńskim był dotychczas rozwiązany zaledwie częściowo - tak, jak na to pozwalały możliwości terenowej jednostki Polskiego Związku Głuchych i Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży.

Brak zaplecza technicznego oraz przeszkolonych specjalistów uniemożliwiał do tej pory nowoczesną diagnostykę. Od ubiegłego roku poczyniono pewne postępy w rehabilitacji uruchamiając program kształcenia integracyjnego w Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży. Jako jeden z 14 ośrodków w Polsce poradnia przystąpiła do realizacji programu Społecznej Fundacji Solidarności "Pomoc dla Osób Niedosłyszących w Polsce", która w ramach dotacji Fundacji Współpracy Polsko - Niemieckiej ze środków Niemiec zakupiła wysokiej klasy aparaty słuchowe dla dzieci.

Jako jeden z 4 ośrodków w Polsce placówka została zgłoszona przez prof. Henryka Skarzyńskiego do realizacji programu rządowego badań przesiewowych noworodków w kierunku wczesnego wykrywania głuchoty i niedosłuchu.

Program po 2 latach badań naukowych, którymi objęte będą od przyszłego roku m. in. noworodki z województwa łomżyńskiego, ma zakończyć się rozporządzeniem Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej dotyczącym obowiązkowych (ustalonych w toku ww działań) badań w kierunku wczesnego wykrywania głuchoty i niedosłuchu u dzieci w Polsce.

Poradnia przewiduje też własne programy badań dotyczące niektórych typów niedosłuchów u dzieci i - w szerokim rozumieniu - ochrony pracowników narażonych na hałas zawodowy.

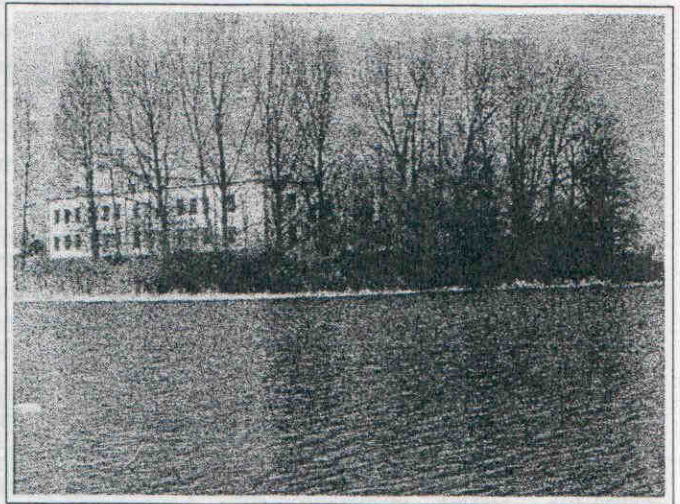
RZECZNIK WOJEWODY

RAJGRODZCY NAUCZYCIELE NA SCENIE

Pedagodzy ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie zgodnie ze swoim powołaniem uczą i wychowują dzieci, ale jak się okazuje w razie potrzeby potrafią również wystąpić na scenie ze swoim programem. Od kilku lat utarła się tradycja, że występowali z okazji Dnia Działacza Kultury. W tym roku 7 listopada na prośbę Kuratorium Oświaty w Łomży zespół nauczycieli wzmocniony przez panów Wiesława Gajdzińskiego i Grzegorza Czerwionkę wystąpił w Czartorii, gdzie odbywało się robocze spotkanie kuratorów, wizytatorów i pracowników WOM-ów z kilkunastu województw. Około godzinny program został opracowany na podstawie utworów pracownika szkoły Jana Tarnackiego i koleżanki Ireny Czerwionki, która też całość programu wyreżyserowała. Oprócz wyżej wymienionych w programie wystąpili: Marianna Kobylińska, Henryka Rutkowska, Maria Truskowska, Wiesława Zimińska, Mieczysław Giształowicz, Leon Czerwionka, Andrzej Chyliński, Gerard Przekopowicz, Janusz Rutkowski i Zygmunt Tarnacki.

Koncert słowno - muzyczny zyskał wielki aplauz u zgromadzonych gości, a szczególnie monolog p. Ireny Czerwionki. Kurator Łomżyński Cezary Kocon złożył zespołowi osobiste podziękowanie, zrobili to też obecni przedstawiciele z MEN-u podkreślając, że dla dorosłych i odważnych nie ma rzeczy niemożliwych do wykonania.

ZYGMUNT TARNACKI



i mile spędzonego czasu. Jest to dobry przykład na to, jak można mile i pożytecznie spędzać wolny czas bez zagładania do kieliszka czy spotkania pod kioskiem z piwem. Razem grają i młodszy i starsi w duchu czysto sportowej rywalizacji. Drużyna z Rajgrodu dojeżdża prywatnymi samochodami, czasami całymi rodzinami, które dzielnie kibicują mężom i tatusiom. Większość zawodników to mieszkańcy bloków na osiedlu RONGART. Wypada pogratulować dobrego pomysłu i życzyć, żeby ta inicjatywa była dobrym przykładem dla innych.

"RAJGRODZKIE ECHA" MAJĄ KONKURENCJĘ

Redakcja "Ech" doczekała się wreszcie konkurencji w swojej branży. Otóż w Rajgrodzie w szkole podstawowej zaczął ukazywać się miesięcznik pod tytułem "HEJ". Ukazały się już dwa numery w październiku i listopadzie. W stopce redakcyjnej wyczytałem, że gazetę redagują harcerze z zastępu "ŁAPIDUCHÓW": Iwona Truskowska, Magda Piotrowska, Magda Borysow, Przemek Surowski, Danuta Słomska, Paweł Łukawski, Marta Wróblewska i inni. W miesięczniku można znaleźć interesujące wiersze, piosenki, konkursy, ciekawostki, komiksy, krzyżówki, sport i dużo humoru. Oto wybrane przykłady:

WAGAROWICZ

Dlaczego nie przeszedł do następnej klasy?
Bo z roku szkolnego zrobił sobie wczasy!

PRYMUS

Pierwszy jest do jedzenia,
pierwszy na przerwach psoci,
pierwszy także na lekcjach
zawsze mocno się poci.

Redakcja "HEJ" zorganizowała konkurs na nauczyciela miesiąca. Z przyjemnością informujemy, że pierwszą laureatką została pani Anna Miliszewska, która uzyskała 30 głosów. Nagrodą za zwycięstwo będzie pluszowy miś.

"Rajgrodzkie Echa" składają wyrazy uznania za świetny pomysł, życzą wytrwałości w niełatwej pracy redakcyjnej i zaprasza do współpracy.

ZYGMUNT TARNACKI

ZNP OGŁASZA KONKURS

W 1995 r. Związek Nauczycielstwa Polskiego będzie obchodził 90 rocznicę swojego powstania. W związku z tym Zarząd Oddziału ZNP w Rajgrodzie ogłasza konkurs na temat: "Moje wspomnienia z pierwszych lat działalności w ZNP". Wspomnienia mogą dotyczyć okresu przed II wojną światową, czasu wojny i okupacji jak też lat powojennych. Prace w formie kilku stron maszynopisu prosimy dostarczyć do siedziby Zarządu Oddziału w Szkole Podstawowej w Rajgrodzie lub na adres redakcji "Rajgrodzkich Ech". Za najlepsze prace są przewidziane nagrody.

SPORTOWA RYWALIZACJA: RAJGRÓD - BARGŁÓW

Od kilku tygodni we wtorki i piątki w sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Bargłowie odbywają się mecze siatkówki drużyn reprezentujących Bargłów i Rajgród. Chociaż mecze są zacięte, to ich wyniki nie są najważniejsze, ale możliwość sportowej rozgrywki

Zygmunt Koszyła

WALKI ZBROJNE NA TERENIE POWIATU GRAJEWSKIEGO W OKRESIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Przegrana pod Rajgrodem, obok dużych strat w rannych, zabitych i wziętych do niewoli, spowodowała całkowite zaproszenie pospolitego ruszenia ziemi bielskiej, z których część potonęła w bagnach i jeziorach. Wywołało to zrozumiałe niezadowolenie społeczeństwa, które zmuszona była łagodzić Komisja Porządkowa. Domagała się ona jednak od Rady Najwyższej Narodowej "aby raczyła nakazać generałom i komendantom pospolitego ruszenia bez litościowego wojska nie hazardować". Zarządziła również ukarania winnych.

W międzyczasie gen. Karwowski przesunął swe oddziały z obozu pod Lachowem do Szczuczyna. Tam też 12 i 13 lipca dołączył płk Kwaśniewski po stoczony niedawno bitwie pod Kołnem. Ze Szczuczyna oddziały polskie wykonywały rajdy na teren Prus Wschodnich furajując się w przygranicznych wsiach, na odcinku od jeziora Borowe do miejscowości Cibory. Realizacja planu wyprawy na Kurpie spowodowała przesunięcie oddziałów gen. Karwowskiego i płk. Kwaśniewskiego pod Nowogród.

Zakończył się okres najbardziej aktywnych działań powstańczych na interesującym nas terenie, które miały istotne znaczenie w trudnym dla Warszawy okresie depresji i zamętu.

Wkroczenie oddziałów gen. Karwowskiego do Prus Wschodnich oraz przeprowadzone przez niego walki były dokładnie opisywane i komentowane przez gazety warszawskie celem podtrzymania ducha w wojsku i społeczeństwie. Sam Tadeusz Kościuszko chwalił gen. Karwowskiego za aktywną postawę wobec Prusaków.

Działania bojowe na tym terenie miały bardzo duże znaczenie polityczne i militarne. zmusiły przeciwnika do roli obronnej i odciążyły sąsiednie odcinki frontu. Bardzo ważne - z punktu widzenia wojskowego - było zabezpieczenie połączenia między głównymi ośrodkami powstania Warszawą i Litwą.



Jeździec z proporcem szwadronowym

WIGILIA NA "CZERWONYM BAGNIE"

*Biebrzańska zima groźna jak co roku
Grudniowy mróz chwycił w swe ramiona
Na zwiady patrol wyruszył o zmroku
Bo jutro miał się wielki bój dokonać.*

*W ziemiance leśnej jest cisza i spokój
Partyzanci nie siadają do "stotu"
Bo ich dowódca wyruszył o zmroku
Razem z patrolem jak zwykle pospołu.*

*Nagle jakieś kroki dudnią lasem skrycie
Od dalekiej wioski patrol wraca smutny
Właśnie ich dowódca w boju stracił życie
Czy los partyzanta musi być okrutny?!*

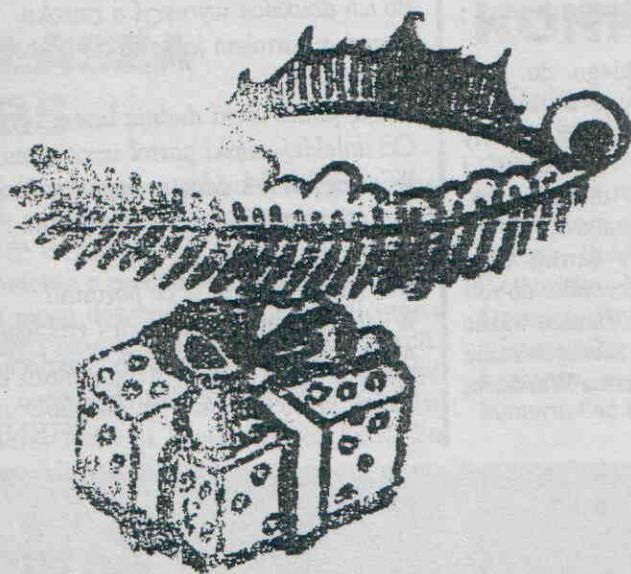
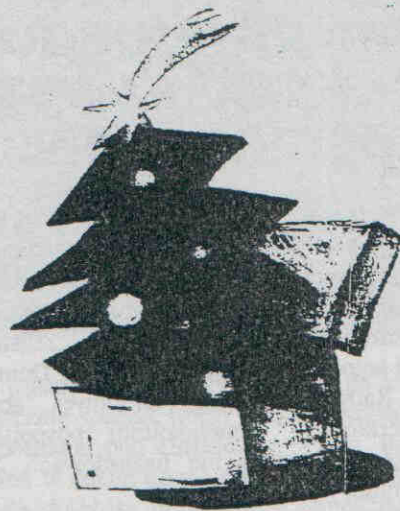
*Do "stotu" zasiedli ci co pozostali
Wydzielone miejsce dowódcy zrobiona
A przy Słowie Bożym głośno zaszylochali
Kiedy na to miejsce opłatek złożono.*

HENRYK MILEWSKI



A B C D E F G H I J K L Ł M N O P Q R S T

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13
14
15
16
17
18
19
20
21
22
23
24
25
26
27
28



ŚWIĄTECZNA KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

1-A Miejscowość pod Łomżą. 1-L Tytuł popularnego tygodnika dla kobiet. 1-X Syn Dedala. 2-H Rower dla dam. 3-A Do spłacenia. 4-H Niemiecka złotówka. 4-W Puszka rogowa. 5-B ... Modrzewski. 7-A Sprawa do załatwienia. 7-I Podcięcie zawodnika. 7-V Uroczyste przyjęcie. 9-A Górską łąką. 9-H ... kulszowa. 9-V Imię żeńskie. 10-D Rzeka we Francji. 11-H Wyspa na Morzu Śródziemnym. 11-R Popularna spikerka. 12-A Znak zodiaku. 12-Ł Łobuz, drań. 12-W Łobuzuje, szaleje. 13-F Kozacki watażka. 13-R Część paleniska. 14-C Słynny pisarz. 14-Ł Zimą na Jez. Rajgrodzkim. 14-X Statek Noego. 15-P Imię męskie z "Dynastii". 15-T Imię Borga. 16-X Popularna kawa. 17-N Kobieta pracująca na roli. 18-W Pokarm dla zwierząt. 19-P Uroczystość. 21-N Inaczej omasta. 21-U Zbierają pszczoły. 23-N Żeńska odmiana mieszkańca. 24-X Rzymski bóg wojny. 25-A Rzeka, w której utonął książę Józef Poniatowski. 25-O Wódz rzymski - kochanek Kleopatry. 26-I Popularny napój. 26-M Surowiec na tkaninę. 26-X Sala widowiskowa. 27-A Mieszkanie dla ucznia. 27-U Aleksander ... - bramkarz I ligowy. 28-I Kupiecka wyprawa. 28-X Miejscowość przed Rajgrodem.

PIONOWO:

A-1 Materiał dekarcki. A-15 Najbliższe święta. B-5 Marzyciel, utopista. C-25 Do przesiewania. D-1 W kole zębatym. D-9 Ozdobna ścianka wieńcząca budynek. F-3 Wada wzroku. F-9 Nawierzchnia bieżni. F-25 Dzień się budzi. H-1 Solenizant wigilijny. H-8 Zniszczony statek. I-11 Szkielet roweru. J-2 Największy stadion świata. K-10 Grecka bogini mądrości. K-25 Szlachecki dom. L-1 Chroni przed deszczem. Ł-12 Strzelona bramka. M-25 Mała Urszula. N-11 Każdy je popełnia. N-17 Brat Lecha i Czecha. O-20 Kraina we Francji. P-11 Włoski rewolucjonista. R-13 Rzeka w Niemczech. S-17 Żeński potomek. T-11 Razem z kotletami. T-22 Grzecznościowy zwrot do kobiety. U-1 Pieśni przy żłobku. U-19 Autor "Piórkiem i węglem". V-7 Pola ... - aktorka. V-13 Przed występem. V-23 Wieś w naszej gminie. W-2 Ugrupowanie polityczne. W-20 Urzędowe dokumenty. X-9 Zespół różnych substancji. X-26 Dokument urodzenia, zgonu ... Y-1 Zespół czterech muzyków. Y-20 Indyjska sekta religijna. Z-8 Jedna z ulic Rajgrodu. Z-16 Jeden z rajgrodzkich sklepów. Z-26 Autor powieści fantastycznych. Ż-1 Jesteśmy jego Miłośnikami. Ż-22 Niejedna na rybce.

HASŁO:

// E-1, I-4, O-1, K-11, F-13, R-15, P-19, A-18, O-1 // V-9, Ż-23, R-19, Y-9,
T-11, U-19 // O-22 // H-11, R-21, X-16, U-4, Ł-12, A-20, E-27, X-15, V-26
// D-1, I-13, Y-14 //



Rajgradzkie ECHA

DZIECIOM POD CHOINKĘ

ZBLIŻA SIĘ WIELKIE ŚWIĘTO

Każdego roku, gdy zbliża się dzień, w którym święty Mikołaj wyrusza w podróż na ziemię, nadchodzi bardzo gorący okres dla Czarnego Piotrusia. Wszyscy tam na górze mają wtedy pełne ręce roboty.

Pewnego dnia, kiedy Piotruś siedział w pokoju złotego domku, zerknął w duży kalendarz. Jest to bardzo ładny kalendarz z wieloma bajecznie kolorowymi obrazkami, są w nim także imiona i portrety wszystkich Świętych. Piotruś dostał go od dziadka świętego Piotra, podczas ostatniego święta.

Każdego dnia Piotruś odwraca jedną kartkę kalendarza. Dziś zauważył, że do uroczystości świętego Mikołaja zostało już tylko pięć dni. Czarny Piotruś trochę się tym zaniepokoił. To tak niedługo, a przecież jeszcze nic nie wiadomo. Piotruś pomyślał przez chwilę, że może się myli, ponieważ w niebie każdego dnia jest niedziela, a nie tak jak na ziemi, tylko raz w tygodniu.

Święty Mikołaj siedział drzemiąc w fotelu przy oknie, bo było już po dwunastej a Piotruś nie chciał go budzić.

Wymknął się ukradkiem na dwór, prosto do portierni świętego Piotra, lecz on także spał na siedząco w fotelu z fajką w ustach, przechyliwszy z lekka głowę na bok.

Z kata pokoju Czarny Piotruś wziął więc ostrożnie lunetę świętego Piotra, która jest tak duża i ciężka, że musiał ją nieść na ramionach, i pośpiesznie wrócił do domu. Święty Mikołaj wciąż jeszcze drzemał.

W swoim pokoju Piotruś otworzył kwadratową klapę i przez otwór widział teraz ziemię i ludzi. Na krawędzi kwadratowego otworu umieścił lunetę świętego Piotra i trzymając ją sztywno obydwoma rękami spoglądał w dół.

Cóż też widział Piotruś, tam, na ziemi?

Szczęśliwym trafem patrzył teraz na przemian, najpierw na Belgię, potem na Polskę, piękne kraje, gdzie mieszka tak dużo dobrych ludzi i grzecznych dzieci.

- O! - zawołał z zadowoleniem Piotruś - to kraj Ojca Misjonarza!

Widział, że we wszystkich domach dzieci pochłonięte są przygotowaniami do uroczystego dnia świętego Mikołaja.

Najpierw ujrzał w Antwerpii Józka Wołomińskiego, który czyścił właśnie wielki but swojego

ojca, aby w wieczór świętego Mikołaja wsadzić go pod komin z marchewkami i rzepkami dla osiołka. Następnie wzrok jego padł na Łódź, i spostrzegł tam Magdusię siedzącą s swym pokojem. Piotruś usłyszał, jak dziewczynka modli się: Kochany święty Mikołaju, proszę Cię, przynieś mi lalkę.

W Averbode zobaczył znów Marysię, która pisała właśnie list do świętego Mikołaja. W Zabrze, krainie górników, widzi małego Lucka patrzącego badawczo w komin, czy jest wystarczająco szeroki, by święty Mikołaj mógł przez niego wejść.

I wszędzie, gdzie spojrzał, słyszał jak mali chłopcy i dziewczynki śpiewają piosenki o świętym Mikołaju:

*Dobry święty Mikołaju,
Przyjedź do naszego kraju,
Włóż najlepszą sutannę,
Wyjedź już w porze rannej,
Przyjedź wreszcie z Hiszpanii,
Przywieź gruszki z Toskanii,
Przywieź nam pomarańcze,
Daj nam coś jeszcze, Wybrańcze.*

A w Aninie ujrzał siostrę zakonną z dziećmi jak idą ze szkoły i usłyszał jak śpiewają razem, krocząc w szeregu:

*Jutro święty Mikołaj nasz
Przyjedzie a z nim zgietk i trzask.
Cieszymy się, radujmy się, hopsasa,
Klaszczmy dziś w ręce,
Hop - tra-la-la.*

W Waulsort nad Mozą stało kilku małych Walończyków wtórując im z całych sił:

*Patronie uczniów w całym kraju,
Włóż mi coś w bucik Mikołaju,
Wiedz, grzeczny byłem jak owieczka,
Modliłem się, daj mi więc cukiereczka.*

Czarnemu Piotrusiowi tak bardzo podobało się wszystko, co widział przez wielką lunetę Dziadka świętego Piotra, że mógłby jeszcze z godzinę leżeć na krawędzi otworu, lecz nagle poczuł rękę na ramieniu i usłyszał jak święty Mikołaj, który stał za nim, pytał:

- No, Piotrusiu, co tam takiego można zobaczyć?

- Ach, Dziadku święty Mikołaju, dzieci z kraju Ojca Misjonarza, przygotowują się już na Twoje Święto.

- Dobrze, Piotrusiu - roześmiał się wtedy święty Mikołaj - w takim razie my się też przygotujmy.

Czarny Piotruś podskoczył o metr w górę z radości. Wziął szybko na ramię lunetę, aby ją odnieść świętemu Piotrowi, a stamtąd pobiegł do Agnieszki, Tarsycjusza, Wenancjusza, Pankracego, Eulalii, dzieci Eustachiusza, Niewiniątek, Cherubinków, aby ich zawiadomić, że muszą się jutro włączyć do przygotowań przed wielką podróżą świętego Mikołaja.

ERNEST CLAES

CZWARTY KRÓL W BETLEJEM

O trzech królach, którzy złożyli Jezusowi w Betlejem bogate dary, śpiewamy piękne kolędy. Lecz stare opowiadanie mówi, że Jezus nie wyciągnął ręki po złotą szczyptę, którą Mu złożył Kasper, zakaszał, gdy Melchior zapalił kadzidło, lzy pojawiły się w Jego oczach, gdy poczuł zapach mirry, którą ofiarował Mu Baltazar. Za cenne dary Jezus nie podziękował Mędrcom nawet uśmiechem. Królowie ci odeszli z Betlejem z uczuciem ludzi, którzy nie zostali należycie docenieni.

Gdy trzej królowie odeszli ze stajenki, gdy umilkł szepot ich wierzchowców, na drodze z Jerozolimy ukazała się sylwetka czwartego króla. On również widział nową gwiazdę i także chciał złożyć pokłon i dary nowo narodzonemu Królowi. Jako upominek wybrał trzy drogocenne perły, każda była wielkości jaja gołębiego. Włożył perły za pas i ruszył w drogę szukać miejsca, nad którym świeciła gwiazda. Odnalazł to miejsce, lecz przybył zbyt późno. Trzej królowie już odjechali. Przybył jako ostatni i w dodatku z pustymi rękoma - nie miał już ze sobą drogocennych pereł. Na chwilę zatrzymał się przed stajenką, wreszcie z bijącym sercem lekko otworzył drzwi do stajenki. Zmierch już zapadał. Święty Józef układał słomę w żłóbku przed położeniem Jezusa do snu. Maryja zaś kołysała Dzieciątka na kolanach, śpiewając półgłosem kołysanki, które można było słyszeć przechodząc wieczorem uliczkami Betlejem.

Nieśmiałym krokiem król Persji postąpił naprzód, wreszcie ukląkł u stóp Dzieciątka i jego Matki. Powoli i z lekkiem zaczął mówić:

- Panie, przybywam tu ze stron trzech innych królów, którzy złożyli Ci już pokłon i dary. Ja też miałem dla Ciebie cenny dar - trzy drogocenne perły, każda wielka jak jako gołębie, trzy prawdziwe perły z Morza Perskiego. Lecz, niestety, nie mam już ich. Jadąc śladami trzech innych królów postanowiłem spędzić noc w jednym hotelu przydrożnym. Gdy wszedłem do sali podróżnych, zauważyłem tam starca trzęsącego się z gorączki, rozciągniętego na ławie przy piecu. Nikt go nie miał. Jego kieszenie były puste; nie miał pieniędzy na lekarza i lekarstwa. Nazajutrz miano go wyrzucić z sali, o ile by biedak jeszcze dożył rana. Panie, to był człowiek bardzo stary, szary i wyschnięty, z gęstą siwą brodą - przypominał mi on mego ojca. Panie, przebacz mi, wyciągnąłem jedną z pereł, które miałem dla Ciebie i dałem oberżyskie, aby zaopiekował się tym starcem, przywołał lekarza i zapewnił mu leczenie, a gdyby

umarł, żeby go godnie pochował.

Nazajutrz ruszyłem w dalszą drogę. Poganiałem mego osiołka jak tylko mogłem, spodziewałem się, że dogonię trzech innych królów. Wiedziałem, że ich wielbłądy posuwają się powoli. Droga wiodła przez rozległą przełęcz, pokrytą gęsto kwiatami i zaroślami. Nagle usłyszałem w gęstwinie krzyk. Ruszyłem w kierunku, skąd krzyk ten dochodził. Znalazłem tam żołnierzy, którzy chcieli skrzywdzić młodą dziewczynę. Było ich zbyt wielu, tak że nie mogłem się odważyć na walkę z nimi. Panie, przebacz mi jeszcze tym razem. Włożyłem rękę za pas, wyciągnąłem drugą perłę i zapłaciłem nią za uwolnienie dziewczyny. Ucałowała mnie w rękę i pobiegła w góry, zwinnie jak wiewiórka.

Została mi jeszcze jedna perła. Tę chciałem koniecznie zachować dla Ciebie. Było już po południu, przed wieczorem spodziewałem się być w Betlejem. Niestety, w oddali zobaczyłem płonąca wioskę. Zbliżyłem się do wioski. Napotkałem tam żołnierzy wykonujących rozkaz Heroda, by zabić wszystkich chłopców mających poniżej dwóch lat. Przy jednym z płonących domów żołnierz trzymając nagiego chłopca za nogę wymachiwał n im, wreszcie rzekł do matki: "Teraz rzucę je w ogień, będzie dobra pieczeń". Matka zaczęła krzyczeć przeraźliwie. Panie, wybacz mi. Ostatnią perłę dałem żołnierzowi, aby oddał dziecko jego matce. Zgodził się. Ona wzięła je w ramiona i uciekła z nim, nie powiedziawszy nawet "dziękuję".

Panie, oto dlaczego przychodzę z pustymi rękoma. Przepraszam bardzo. wybacz mi.

Gdy król skończył swoje wyznanie, w stajence zapanowało milczenie. Król przez chwilę pozostał pochylony ku ziemi, wreszcie się odważył podnieść wzrok. Maryja nadal trzymała Syna na kolanach, lekko kołysząc Go. Czy On spał? Nie. Dzieciątka nie spało. Słyszało całe wyznanie króla. Lekko obróciło się w jego stronę. Oblicze Dzieciątka było rozpromienione. Wreszcie wyciągnęło swoje rączki w stronę pustych rąk króla i uśmiechnęło się.

JOANNES JÖRGENSEN



ROZBITKI

Był chyba już październik, albo koniec września 1939 r. Ojciec mój już dawno wrócił z wojny i był w domu.

Pamiętam, jak pewnego, słonecznego dnia, od strony sąsiadów Klimków - moich wujków - i od drogi prowadzącej ze wsi Solistówka przez kolonię i las do szosy, prowadzącej z Augustowa do Grajewa, skręcił w stronę naszych zabudowań niewielki oddział kawalerii polskiej w liczbie około 1 szwadronu.

Będąc na podwórku, zauważyłem to pierwszy i szybko pobiegłem do domu i powiadomiłem o tym rodziców, którzy natychmiast wyszli na ich spotkanie, a ja również wybiegłem razem z nimi, ciekawy jak zwykle i nadzwyczaj lubiący wojsko polskie, a szczególnie kawalerię - ulanów na koniach.

Oddział kawalerii wjechał klusem w nasz sadek od strony wschodniej naszego domu, a my staliśmy na podwórku przed płotem i przyglądaliśmy się na nich. Pamiętam (jakby to było dziś), że byliśmy mocno zaskoczeni ich widokiem, widząc jeszcze w tym czasie wojsko polskie, a jednocześnie cisnęły się nam do oczu łzy radości, że chyba jeszcze Polska nie zginęła i że jeszcze walczy, skoro są jeszcze polscy żołnierze - polska kawaleria. Jakby na chwilę wstąpiła w nas wówczas jeszcze nadzieja zwycięstwa, ale tylko na chwilę.

Kawalerzyści podjechali bliżej płotu z podporucznikiem (jak dobrze pamiętam) na czele, który był ich dowódcą. Pamiętam jak ojciec mój mówił do niego: "Panie poruczniku!". Byli poważni, zasmuceni, a może nawet wystraszeni. Ich dowódca, ten podporucznik, zapytał mojego ojca: "Czy nie ma Niemców we wsi i w pobliżu w lesie oraz czy w ogóle byli tu, czy nie?" Ojciec, jak również i mama odpowiedzieli, że Niemców jeszcze tu nie było i nikt z nas ich nie widział. Bo rzeczywiście nikt ich w 1939 r. w naszych stronach nie widział. Do nas wkroczyli Rosjanie, a nie Niemcy.

Podporucznik i żołnierze poprosili o wodę i mleko do picia, które mama wyniosła a ojciec podawał im w szklankach i kubkach poprzez płot, a oni odbierali i pili, bo byli spragnieni. Konie ich były zziąbane, ciężko dyszały i

były mokre od potu. Widać było po nich, że kawalerzyści dłuższy czas już jechali i to jechali szybko. Ojciec z mamą zaproponowali im aby na chwilę zeszli z koni i zatrzymali się u nas, odpoczęli trochę i dali koniom odetchnąć. Zapytali także, czy może są głodni, to dadzą im coś zjeść, ale dowódca odpowiedział, że nie są głodni i nie mogą zatrzymać się ani na chwilę dłużej, nie mają czasu, muszą spieszyć się aby nie wpaść w ręce wroga oraz że chcą jechać w stronę Osowca, by połączyć się z innymi pododdziałami kawalerii. Ojciec pokazał im i wytłumaczył w jakim kierunku mają jechać aby bezpiecznie mogli przejechać szosę i ominąć miejscowości takiej jak Rajgród itp.

Pożegnaliśmy ich i pożyczylimy im szczęśliwej drogi, aby Bóg ich szczęśliwie prowadził. Odjechali dziękując za wodę, mleko i życzliwe słowa. Patrzyliśmy jeszcze długo za nimi, aż cały oddział kawalerii przejechał szosę i skrył się w pobliskim dworskim lesie. To byli ostatni polscy kawalerzyści, których widziałem w 1939 r.

Żal było ich nam, bo widać było, że są to już tylko nieliczne "rozbitki" naszej wspaniałej kawalerii, błądzące jeszcze po kraju i szukające jakiegoś ratunku.

Przypominam, jak po ich odjeździe zwróciłem się do mego ojca z pytaniem: "Tatusz już wrócił z wojny, a oni jeszcze nie, dlaczego? Dlaczego tatusz tak szybko wrócił?" A ojciec mi wówczas odpowiedział: "Oni też, synku, niedługo powrócą, jeżeli nie zginą, bo tej wojny już nie wygrają". Wtedy nic jeszcze nie rozumiałem, ale dziś, po latach, wiem, że nie było porządku w tej wojnie i w naszym polskim, przedwojennym wojsku. Jedni jeszcze walczyli, a drudzy, nie z własnej woli, byli już w domach. Dziwna to była wojna. Ale nie mam żalu do ojca, bo wiem z jego opowiadań, że innego wyjścia nie miał wtedy, że musiał po dwóch tygodniach wojny złożyć broń na Litwie i wrócić do domu.

I dziś powinienem tylko dziękować Panu Bogu, że ojciec mój wówczas szczęśliwie zdrowy szybko powrócił z tej wojny do domu, nie zginął i nie błąkał się, jak te "rozbitki" polskiej przedwojennej armii, które szukały ratunku, ale nikt im wówczas tego ratunku nie udzielił.

HENRYK CIECIUCH

Metody rodzaju nie nosić więcej, jak jedną paczkę papierosów, nie palić "cudzesów", nie nosić przy sobie zapalek lub zapałniczek, w moim przypadku okazały się bezskuteczne. próbowałem i tych metod, lecz pewnego razu, jak mnie przycisnęło, to ze wstydem sięgnąłem po "peta".

Sam zamiar rzucenia palenia winien tkwić głęboko w nas, w naszej świadomości, jest to największa gwarancja zwycięstwa. Nic nie pomogą półśrodki, pomoc medyczna i właściwa atmosfera otoczenia, jeśli sami nie wykażemy silnej woli w walce z nałogiem.

Owszem w pierwszych dniach niepalenia należy stworzyć odpowiednią atmosferę w domu i w

PAMIĘTNIK PALACZA

cd.

pracy. W tych dniach należy unikać stresów, przy których palacz najwyczejniej sięga po papierosa. Jak powiedziałem, doszedłem do normy 2 - 3 papierosy dziennie i powoli przygotowywałem się do najważniejszej chwili - do całkowitego zaprzestania palenia papierosów. Tym razem byłem lepiej przygotowany i bardziej bogaty o własne doświadczenia. Wiedziałem jakie momenty w moim życiu są najmniej odpowiednie do walki z nałogiem. Przeczytałem wiele publikacji na ten temat. Tak uzbrojony w wiedzę i doświadczenie, byłem pewny, że już tym razem w wybrany przeze mnie poniedziałek, przestanę palić papierosy. Wiedziałem również, że do palenia już nie wrócę, przecież kilka lat do tego się przygotowywałem.

Te trzy lata mojej walki z nikotyną podzieliłem na równe trzy etapy. Pierwszy etap, to mocne postanowienie rzucenia palenia. Winno ono być przemyślane i bardzo głębokie, silne, dla ludzi wierzących, poparte gorliwą modlitwą i wytrwanie w swoim postępowaniu.

HENRYK MILEWSKI

DENOMINACJA ZŁOTEGO

Dyrektor Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie, Stanisław Kossakowski, przekazał podstawowe i najważniejsze dane związane z denominacją polskiego złotego.

Z dniem 01.01.1995 r. o godz. 0⁰⁰ w Polsce zostaje przeprowadzona denominacja złotego (na podstawie ustawy z dnia 07.07.1994 "o denominacji złotego" Dz. U. Nr 84 poz. 386).

Nowa jednostka pieniężna o nazwie złoty będzie miała równowartość równą 10.000 starych złotych.

Jeden nowy złoty dzieli się na 100 groszy.

Zgodnie z ustawą przeliczeniu w stosunku 10.000 starych złotych do 1 nowego zł podlegają:

- oszczędności (lokaty, depozyty, rachunki, wkł. obiegowe i terminowe),
- kredyty (wszystkie),

- prawa i obowiązki w księgach wieczystych, (gotówka), udziały, obligacje, akcje,
 - wszelkie prawa i zobowiązania majątkowe (publiczne i prywatne), dane statystyczne, kary pieniężne, poręczenia, opłaty.
- Zastosowanie jednolitej stopy

NOWE BANKNOTY

Nominał	Wizerunek	Dł. [mm]	Szer. [mm]	Znak dla niewidomych
10 złotych	Mieszko I	120	60	kwadrat
20 złotych	Bolesław I Chrobry	126	63	koło
50 złotych	Kazimierz III Wielki	132	66	romb
100 złotych		138	69	
200 złotych		144	72	

NOWE MONETY

Nominał	Stop	Sr. [mm]	Waga [g]	Uwagi
1 grosz	mosiądz mang.	15,5	1,65	
2 grosze	mosiądz mang.	17,5		
5 groszy	mosiądz mang.	19,5		
10 groszy	miedzionikiel	16,5		
20 groszy	miedzionikiel			
50 groszy	miedzionikiel			
1 złoty	miedzionikiel	23	5	
2 złote	brąz i MN	21,5		dwukolorowa
5 złotych	brąz i MN	24	6,5	dwukolorowa

a także:

- znaki opłaty pocztowej, skarbowej, sądowej,
- wynagrodzenia za pracę, emerytury, renty, zasiłki,
- wartości materiałów i surowców,
- ceny detaliczne wszystkich towarów i usług,
- wartości pieniężne

przeliczeniowej (10.000:1) do wszystkich operacji gotówkowych i bezgotówkowych oznacza, że na denominacji złotego nikt nie zyska i nikt nie straci.

Jednocześnie informujemy, iż nie będzie jednorazowej wymiany starych banknotów na nowe w okienkach kasowych banków (proszę się nie zgłaszać). Zgodnie z art. 2 ust. 1 cytowanej na wstępie ustawy stare banknoty są prawnym środkiem płatniczym bez żadnych ograniczeń do 31 grudnia 1996 r. (po zastosowaniu przeliczenia) i zostaną stopniowo zastąpione nowymi monetami i banknotami w ciągu 2 lat.

Oznacza to, że wypłaty i wpłaty będą dokonywane w formie mieszanej, tj. w starych i nowych złotych.

Klient nie ma prawa żądać w kasie wydania nowych złotych lub określonych nominałów. Wprowadzenie nowych złotych odbędzie się stopniowo z zachowaniem odpowiednich kryteriów.

Informujemy także, że zostały wycofane z obiegu wszystkie monety (grosze i złote) wprowadzone do obiegu w latach 1950 - 1994 (włącznie), w celu wyeliminowania nadużyć lub pomyłek przy odróżnieniu od nowych monet. Wszelkie dowody wpłat i wypłat (gotówkowe i bezgotówkowe) wystawiane po 01.01.95 muszą zawierać wartość wyrażoną w nowych złotych.

Klienci posiadający w BS rachunki (czeki) otrzymają wyciągi z



czynna do godz. 12⁰⁰, a w PK Belda do godz. 11⁰⁰ (jest to ostatni dzień roboczy br.).

W dniu 31.12.1994 r. oraz 01.01.1995 r. Bank dla klientów jest nieczynny. Prosimy o dokonanie rozliczeń do dnia 28.12.1994 r. i powstrzymanie się od załatwiania spraw w ostatnich dniach br. i pierwszych dniach 1995 r.

W załączeniu przekazujemy tabelę przeliczenia starych złotych na nowe, z zaznaczonymi nowymi nominałami banknotów i monet. Tabele takie będą wywieszane na tablicach ogłoszeń w BS i PK.

Przepraszamy za wszelkie ewentualne utrudnienia powstałe z tytułu denominacji.



saldem przeliczeniowym na nowe złote.

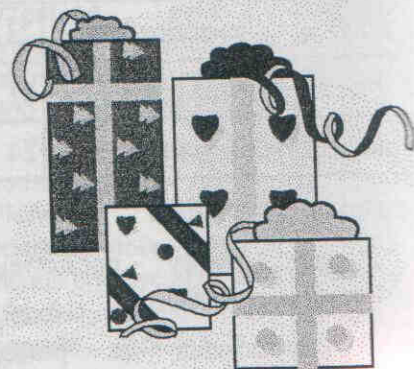
Klienci posiadający książeczki oszczędnościowe otrzymają w nich odpowiedni wpis w dniu zgłoszenia się do BS.

Zgodnie z Polską Normą PN-70/N-02120 jedynym znakiem służącym do oddzielenia części

złoty od groszy jest przecinek, (np. 39 zł i 25 gr będzie zapisane jako 39,25 zł, czyli oddzielenie części całkowitej od części ułamkowej liczby dziesiętnej).

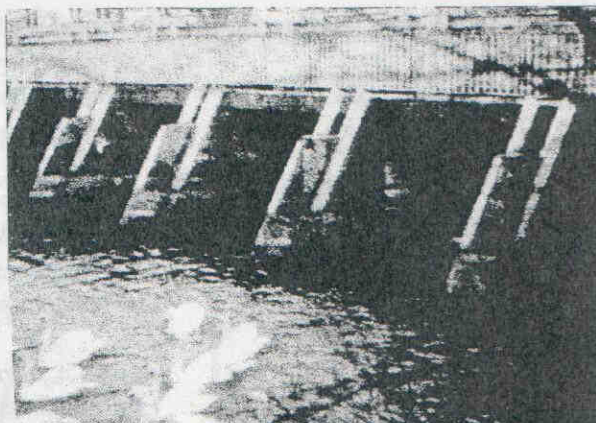
Liczby wielocyfrowe mogą być dla czytelności podzielone na grupy trzycyfrowe, poczynając od przecinka w lewo za pomocą kropki (np. 1.207,45 zł).

Ponadto informujemy, iż w dniu 30.12.1994 r. kasa BS Rajgród jest



PRZETRAG

W dniu 12.12.94 odbył się przetarg trzech działek po byłym GS w Rajgrodzie. Dwie z nich nie znalazły chętnych, natomiast działka położona przy ul. Warszawskiej 40 skupiła uwagę potencjalnych nabywców. Do licytacji przystąpiło 11 chętnych nabyć tę działkę o pow. 626 m², ze studnią i parterowym domem z powierzchnią mieszkalną i sklepową. W przeszłości mieścił się tutaj sklep masmicy i stara masarnia GS. Przetarg wygrali państwo Ewa i Waldemar Truszkowscy z Rajgrodu, przebijając kwotą 200 mln zł. Pieniądze ze sprzedaży trzech działek są przeznaczone dla BS w Rajgrodzie.



Mioduszewskiego.

SPIĘTRZANIE JEZIORA

Obecny stan spiętrzenia wody w Jez. Rajgrodzkim wynosi 1,34 m. Zakłada się, że jezioro podpiętrzone będzie do wysokości 1,55 m, a zretencjonowana woda wykorzystana będzie do nawadniania użytków zielonych kompleksu "Kuwały" oraz uzupełnienia niedoborów wody na obszarze Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Dokumentację piętrzenia i rozrządu wody wykonał zespół pod kierunkiem prof. dr hab. Waldemara

JAKIE BĘDĄ SKUTKI?

Zgodnie z postanowieniem radnych szukających oszczędności "egipskie ciemności" zapanowały na niektórych rajgrodzkich ulicach. Wzrost włamań i rozbojów jest konsekwencją takich rozstrzygnięć.

Staruszkowie powyżej 80 lat muszą na podstawowe zabiegi do Ośrodka Zdrowia w Rajgrodzie przychodzić pieszo. Po błocie i często kilka kilometrów, z pewnością nie jest łatwo. Szukając oszczędności zabrakło dofinansowania na zakup paliwa dla rajgrodzkiej karetki.



LISTY OD CZYTELNIKÓW



Szanowna Redakcjo!

Tegorocznego lata byliśmy wraz z żoną i dziećmi w Ośrodku Wypoczynkowym "Kormoran". Pięć wycieczki zaprowadziły nas do miejscowości Rajgród, gdzie wstąpiliśmy do miejscowego Domu Kultury. Przywitał nas bardzo sympatyczny pracownik p. Wiesław Gajdziński. Z miłą chęcią oprowadził nas i moje dzieci (uczą się w Szkole Muzycznej) po salach tego Domu Kultury. Opowiadał o jego ciekawej działalności. Pan Wiesław Gajdziński jest bardzo wyjątkowym człowiekiem, niezwykle inteligentny i bardzo kulturalny. Dzieci były zafascynowane tym panem, że tak świetnie gra na różnych instrumentach muzycznych - świetnie naświetlił swoje zdolności improwizacyjne. Na pamiątkę otrzymały tamburino, jest to teraz dla nich "rzecz święta".

Na łamach waszej gazety chcemy serdecznie podziękować p. Wiesławowi Gajdzińskiemu za dar przekazywania zdolności wiedzy muzycznej i doświadczenia młodym pokoleniom. Oprócz tego chcemy ogólnie podziękować wszystkim pracownikom za miłe spędzenie kilku chwil.

Tomczyk z dziećmi
Pabianice

Szanowny Panie Redaktorze!

(...) Cieszy mnie, że Echa cieszą się wielkim wzięciem, o czym świadczą ofiary składane na rozwój pisma. Smuci mnie, że Redakcja przeznacza dużo pieniędzy na komorne, tymczasem ogromna spóścizna po Nawrockich stoi niewykorzystana.

Panie Redaktorze, przy zmianie kierownictwa Domu Kultury warto porozmawiać z nowym kierownikiem o odstąpieniu frontowego pokoju z prawej strony dla redakcji Echa. Tam można zamurować drzwi do drugiego pokoju. Odpadłoby wysokie komorne. Można też porozmawiać w Łomży o odstąpieniu pomieszczenia dla Echa. (...)

Józef Golubiewski

P. S.

Augustów, Suwałki, Piaseczno pozmiały nazwy ulic na 3 Maja. Tymczasem radni z Rajgrodu, (...) uparcie trzymają się swego 1 Majowego Święta. "Echa Rajgrodzkie" rozchodzą się po Polsce, po Ameryce ze swoim adresem 1 Maja świadcząc o czci Stalina. Wstyd!

Jan Tarnacki

SZOPKA

Z okazji Świąt by wypadło
wymyśleć szopkę, choćby małą.
Ale ten pomysł byłby śmieszny,
bo czy my w szopce nie jesteśmy?

Czy tego chcemy, czy nie chcemy,
już rozpisane mamy sceny
i role wołków lub osiołków;
są też figury z wyższych stołków.

Lecz przyznam, że się czasem wstydzę,
że jestem w takiej szopce widzem,
gdzie zamiast śmiać się - trzeba płakać.
Niestety - to jest szopka taka,

że nie oglądać jej nie sposób.
Nie można wyjść na papierosa,
bo to jest szopka narodowa
- obecność więc obowiązkowa.

Patrząc tak w szopkę niby w lustro,
ujrzymy różnych kociów mnóstwo:
więc trochę jest izdebek skromnych,
trochę kanałów dla bezdomnych;

są też - a jakże - izby wyższe
- tamże minister przy mnisitrze,
a w górze, hen, gdzie biały orzeł,
tam już najwięksi są wielmoże.

I płynie w szopce akcja wartka
- nie zmieści jej ta mała kartka.
Te wielkie słowa, piękne gesty,

strategie, weta i protesty...

Tak się historię tworzy przecie
- czy wy to, ludzie, rozumiecie?
Ci reżyserzy, ci aktorzy -
oni ją dla nas muszą tworzyć!

I tylko nie wiem skąd wrażenie,
że na tej naszej polskiej scenie
wbrew wszelkim prawidłom teatru
wystawia się widzów ... do wiatru.



JAK WYDAWAĆ GAZETĘ

W dniu 12 grudnia 1994 r. Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński w swoim gabinecie podejmował przedstawicieli prasy samorządowej województwa łomżyńskiego. Brak jest dokładnych danych potwierdzających ilość tytułów ukazujących się w naszym województwie. Na spotkanie przyjechali redagujący lokalną prasę w Zambrowie, Szepietowie, Nowych Piekutach, Nowogrodzie oraz Rajgrodzie. W spotkaniu uczestniczył rzecznik prasowy Wojewody dyrektor Romuald Kozłowski oraz przedstawiciele Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej. Po słowach uznania z ust Wojewody i jego rzecznika przedstawiciele niektórych pism zaprezentowali własną działalność. Kiedy wraz z kol. J. Tarnackim przygotowaliśmy się do wystąpienia pan Wojewoda uprzedził nas słowami - "Rajgród i działalność waszego Towarzystwa jest powszechnie znana i doceniana w całym kraju. Tak więc pozwólcie, że oddamy głos innym".

Ja jednak chciałem zabrać głos i przedstawić problemy wynikające z wydawania "Rajgrodzkich Echa". To bardzo miło słyszeć słowa pochwał, ale nikt nie zapytał, jakim kosztem to powstaje. Krew mnie zalała, kiedy to redaktor "Wiadomości Zambrowskich" z lekkością powiedział, że Rada Miasta

przeznacza miesięcznie na tę gazetę 12 mln zł. Ktoś inny potwierdził podobną kwotę. Wiem, że Burmistrz Grajewa na "Gazetę Grajewską" przeznaczył 20 mln zł dofinansowania. Kiedy po spotkaniu, w wolnych rozmowach oznajmiliśmy wszystkim, że nie dostaliśmy ani złotówki dotacji, wzięto nas za wariatów albo kłamców. Pan z Zambrowa odwrócił się i z uśmiechem dodał: - "Co wy takie rzeczy opowiadacie, jestem Przewodniczącym Rady i wiem, że każde miasto musi kilkadziesiąt milionów przeznaczyć na promocję". Miałem mu odpowiedzieć, że niech to powie komu innemu. Ale po chwili inny pan dodał, że prasa tego typu musi być dofinansowywana i to przynajmniej kilka milionów na każdy nakład, - "przecież żaden wysiłek dla gminy" - dodał. Później dowiedziałem się, że jest sekretarzem Urzędu w jednej z łomżyńskich gmin. Ktoś inny dodał: - "musicie się ostro upomnieć o swoje prawa".

Scisnęło mnie w gardle i nic więcej nie mówiłem, nic nie tłumaczyłem. Obydwaj z kolegą Jankiem zrozumieliśmy, na jakim działamy gruncie. Powołaliśmy Księgarnię "SOUVENIR" aby istnieć, aby ukazywały się nasze wydawnictwa. Prawda jest taka, że pracując całkowicie społecznie ledwo

zarabiamy na czynsz. Czary goryczy dopełniają posądzenia, że z tej działalności czerpiemy zyski. Okazało się, że moralnym obowiązkiem Zarządu Miasta jest zapewnienie nam lokalu. A ja osobiście noszę mokre drewno na plecach w foliowych workach aby mieć czym palić w piecu. Drewno pozyskaliśmy w lesie robiąc w jedną z sobót wyprawę w kilku członków naszego Towarzystwa. Papier na jeden z ostatnich numerów "RE" kupił za własne pieniądze z-ca prezesa. W lipcu za lokal zapłaciłem monetami z własnych zbiorów numizmatycznych. W grudniu właściciel lokalu przesunął nam termin płatności, bo na razie nie mamy czym zapłacić. W "Kronice TMR" drukujemy wszystkich ofiarodawców. Ewidencje widać kto nas wspiera. Dzięki nim ukazał się ten numer i poprzedni (ale już łączony). Czy wytrzymamy długoo?! Nie wiem.

Na zakończenie spotkania u Pana Wojewody w ramach ARZL postanowiono powołać formę stowarzyszenia prasy samorządowej woj. łomżyńskiego. Przelamując się opłatkiem składaliśmy sobie nawzajem życzenia.

Życzenia nam składane kierujemy do Rady i Zarządu Miasta w Rajgrodzie.

JANUSZ SOBOLEWSKI

"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU. Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Janusz Sobolewski, Zygmunt Tarnacki. Stale współpracują: Józef Golubiewski (Bargłów), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Maz.), Leszek Piekarski. Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski. Adres Redakcji: 19 - 206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.